

Działo się w Heilsbergu. Biskup Krasicki przyjmuje gości

Ignacy Krasicki po otrzymaniu sakry biskupiej pojawił się w Heilsbergu dopiero w maju 1767 r.¹ Zresztą do zaboru Warmii przez Prusy w 1772 r. był tu rzadko. Ludzie słyszeli, że nowy biskup jest młody i nie zawsze poprawnie wymawiali jego nazwisko. W 1767 r. był przejazdem w Heilsbergu Ernst Ahasverus Heinrich Lehndorff, szambelan królowej pruskiej Elżbiety Krystyny. Nie zastał gospodarza. Po rezydencji oprowadził go kanonik Tomasz Szczepański. Gość w swoim pamiętniku zapisał: „Obecnym [biskupem] jest hrabia Krasieński [!], młody jeszcze, miły człowiek, który prawie zawsze przebywa w Warszawie, gdzie jest wielkim ulubieńcem króla polskiego”².

Krasicki, który na Warmii sprawował władzę duchowną (do 1795 r.), a także świecką (do 1772 r.), wiedział, że należy dobrać właściwych współpracowników, a z tymi, którzy zostali po poprzedniku, biskupie Adamie Grabowskim, utrzymywać poprawne kontakty. Zadbął o pozyskanie na swój dwór osoby miejscowego pochodzenia³. Byli to: Joachim Kalnassy, Michał Fox i Roch Krämer. Barczewianina Kalnassego, człowieka wykształconego, dobrze ułożonego, Krasicki poznał w Warszawie przed objęciem biskupstwa i mimo że nie był duchownym (został nim dopiero w 1788 r.), zaangażował

¹ Z. Goliński, *Kalendarz życia i twórczości Ignacego Krasickiego*, t. 1, Poznań 2011, s. 199-229. Kolejne informacje biograficzne, jeżeli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z tegoż dwutomowego opracowania (t. 2, Poznań 2011).

² Cyt.za: Z. Goliński, *Krasicki w pamiętnikach Lehndorffa*, „Zeszyty Wrocławskie” 1952, nr 1, s. 39.

³ A. Kopiczko, *Warmińsko-pruskie otoczenie Krasickiego*, [w:] *Ignacy Krasicki. Nowe spojrzenia*, red. Z. Goliński, T. Kostkiewiczowa, K. Stasiewicz, Warszawa 2001, s. 82-85, 88.

go na osobistego sekretarza. Warmiakiem o uzdolnieniach literackich, podobnie jak Kalnassy, był Fox rodem spod Braniewa, któremu Książę Biskup Warmiński powierzył funkcje sekretarza, kapelana i bibliotekarza. Pochodzący z Jezioran Krämer pełnił funkcję nadwornego kapelana. Zaufanym Krasickiego był pochodzący z Litwy znawca literatury i sztuki Stanisław Drożyłowski. Oprócz funkcji osobistego sekretarza i kapelana, pełnił obowiązki kustosza skarbcza biskupa⁴.

Biskup Ignacy powoli wrastał w Warmię. Upłynie sporo czasu zanim przestanie Heilsberg (dzisiejszy Lidzbark Warmiński) nazywać pustelnią, pustynią, północną norą⁵. Stopniowo przysposabiał rezydencję do swych gustów. Wnętrza były wyposażone ze smakiem, z lustrami, freskami. Na biskupim dworze przebywali malarze: Fryderyk Kloss, Walenty Śliwicki i Michał Skuraszewski. W rezydencji nie zabrakło ogrodów⁶. Przyzamykowy nazwał Krasicki z sentymentu do stron rodzinnych Dubieckiemu, a duży, czterohektarowy za Łyną, Krasiczynem. Był to ogród krajobrazowy w stylu angielskim, powszechnie podziwiany, a gospodarz wyznawał, że jest „bardzo dumny, mając naśladowców w West-und Ober Preussen”⁷. Zachwycił się heilsberskimi ogrodami następca rosyjskiego tronu, książę Paweł, i prosił XBW o przysłanie ich planów⁸.

Ordynariusz warmiński w swoim życiu pełnym zobowiązań duszpasterskich, administracyjnych, politycznych, zajęć pisarskich znajdował czas na przyjemności nie tylko ze względu na swe dygnitarские powinności, ale także zdrowie psychiczne. Życie codzienne w rezydencji biskupiej uzależnione było

⁴ Tamże, s. 86-87; A. Kopiczko, *Słownik biograficzny Kapituły Kolegiackiej w Dobrym Mieście*, Olsztyn 1999, s. 13.

⁵ Zob. T. Kostkiewiczowa, *Ignacego Krasickiego myśli o sądomowieniu i ruchliwości w jej książce *Studia o Krasickim**, Warszawa 1997, s. 9-30; R. Doktor, *Bezdomny*, [w:] *Krasicki nasz powszedni*, Lublin 2011, s. 57-87; J.T. Pokrzywniak, *Warmiński samotnik*, [w:] *Ignacy Krasicki. Wśród pisarzy polskiego oświecenia*, Poznań 2015, s. 93-110.

⁶ E. Radtke, *Rezydencja lidzbarska biskupów warmińskich*, Lidzbark Warmiński 2010, s. 73-82.

⁷ List do Lehndorffa, Heilsberg, 23 II 1792, [w:] *Korespondencja Ignacego Krasickiego. Z papierów Ludwika Bernackiego*, wyd. i oprac.: Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, red. T. Mikulski, t. II, Wrocław 1958, s. 554 (dalej KIK); W. Knercer, *Otoczenie siedzib szlacheckich. O sztuce ogrodowej na Warmii i Mazurach*, [w:] *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Świadectwa przeszłości*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2002, s. 137-140.

⁸ *List Krasickiego do brata Antoniego*; Frombork, 5 IX 178, KIK, t. II, s. 419.

od pór roku. Wiosną i latem Krasicki zabawiał się swoimi ogrodami, w jesieni, od św. Bartłomieja, na Warmii zaczynały się polowania, w których XBW uczestniczył. Zima była okresem wizyt sąsiedzkich, karnawałowych balów, kuligów, posiedzeń towarzyskich urozmaicanych grą w karty. Przystojny biskup, mężczyzna o nienagannych manierach, obdarzony talentami towarzyskimi, doskonale sprawdzał się w roli czarującego gospodarza. Przy dobrze zastawionym stole, na którym nie brakowało dziczyzny, ostryg, rozmaitych owoców, kawy, czekolady bez wanilii, dobrych win, węgierskiego, burgunda, montepulciano, uśmiechnięty gospodarz zdawało się, że nie miał kłopotów i bawił gości *bella conversazione* i anegdotami. W tak milej atmosferze goście zapominali o trudach podróży. Przygrywała dworska kapela, nie tylko do tańca w karnawale. Odbywały się koncerty po obiedzie i wieczorami. Bale rozpoczynano o siedemnastej i trwały do północy, albo i dłużej. Nadwornymi muzykami byli Grabowiecki nieznany z imienia i Antonio Lolli. Pierwszy był kapelmistrzem, świetnie grał na flecie, skrzypcach i klawikordzie, Włoch natomiast wsławił się jako skrzypek. Czasami muzyków wspomagał Skuraszewski, grając na klawikordzie. Graf Bogusław Dönhoff podczas heilsberskich wizyt koncertował również z nadwornymi muzykami (grał na flecie poprzecznym)⁹.

Przy organizowaniu uroczystości nie zapominano o iluminacjach, zabawach, wystawianiu komedii. Były one grane w różnych językach, m.in. po francusku i niemiecku. Początkowo wystawiano sztuki w pomieszczeniach piekarni, ale w kwietniu 1789 r. Krasicki otworzył teatr w okrągłej baszcie na przedzamczu. Miał on charakter amatorski.

Przez piękną biskupią rezydencję przewijało się wiele osób. Niektórych gości przyjmował XBW, bo musiał. Katolicki biskup, jako poddany luteńskiego władcy Fryderyka II był w kłopotliwej sytuacji. W pięknym pałacu Wydźgi, połączonym z gotyckim zamkiem, na najcieplejszym pierwszym piętrze zamieszkał z rodziną pruski urzędnik Christophorus Haag, pełniący funkcję pośrednika między biskupem a władzami pruskimi. Drugie piętro, dobre do zamieszkania w lecie, zajmował Krasicki. Taka sytuacja trwała przez osiemnaście lat i zmuszała go do przebywania jesienią i zimą we Fromborku, Poczdamie

⁹ A. Żórawska-Witkowska, *Krasicki a muzyka*, [w:] *Ignacy Krasicki. Nowe spojrzenia*, dz. cyt., s. 130-137.

lub w Berlinie. W heilsberskiej rezydencji biskup, zobowiązany przez Watykan do utrzymywania dobrych kontaktów z Prusakami¹⁰, przyjmował gości zaborczego rządu, a mianowicie barona Karla Wilhelma von Schröttera, generałów Joachima von Stutterheima, Hansa Moritza Brühla, Wilhelma Friedricha von Schwerina, pruskich dygnitarzy z Heilsberga. W *Diariuszu* Foxa znajdujemy opis balu z udziałem pruskich wojskowych i ich rodzin, wydany przez XBW 2 stycznia 1791 r. z okazji Nowego Roku. Była kawa, tańce, w przerwach, przy stolikach, gry w karty. Później zaproszono gości na wystawną kolację:

Indyki, sarny, zające, dzik, pstrągi, szparagi, bażanty czeskie, ostrygi, gęś stargardzka, kawior etc. etc. Grochowski wetami także się bardzo popisał. Lody cytronowe były przedziwne, a oprócz różnego gatunku konfitur tutejszych i suche konfitury marseillskie. Wina dawano najprzedniejszych gatunków. Damom zaś węgierskie najlepiej się podobało. Był przy tym i biszof, a to wszystko w takiej obfitości, że choć niektórzy sobie dobrze podochoczyli, jednak po wieczery została cała żuryna biszofa i kilka butelek wina francuskiego wcale nietykanych. Po wieczery tańce się znowu zaczęły i gry kontynuowały, z tą jednak różnicą, że tańce bardziej byli animowane, i że Książę Jegomość z generalową grał w trysetę. Po 11 częstowano znowu herbatą i punchem. Bal trwał do 1 i Książę Jegomość został się do samego końca¹¹.

Wśród gości katolickiego polskiego biskupa Krasickiego widzimy ludzi innych narodowości i innych wyznań, a mianowicie prawosławnego następcę tronu Rosji, carewicza Pawła Piotrowicza Romanowa, luteran: księcia pruskiego Fryderyka Henryka Ludwika, brata Fryderyka II, pastora z Angerburga (Węgorzewa) Georga Christopha Pisanskigo, związanego ze środowiskiem uniwersyteckim w Królewcu, i hrabiego Ernsta Ahaseverusa Heinricha Lehndorffa.

Lista odwiedzających XBW jest długa. Ograniczmy się do wybranych osób duchownych i świeckich. Bywali w Heilsbergu ulubieni kanonicy:

¹⁰ A. Ornatek, *Kontakty biskupa Ignacego Krasickiego ze Stolicą Apostolską*, [w:] Ignacy Krasicki. *Nowe spojrzenia*, dz. cyt., s. 49-50, 55-56.

¹¹ M. Fox, *Diariusz z Heilsberga od r. 1790-1792*, wyd. S. Konarski, Kraków 1898, s. 90.

Krzysztof Żórawski, Karol August Pöppelmann i Andrzej Hatten-Hatyński, Warmiak spod Ornety, późniejszy biskup warmiński¹².

W marcu 1778 r. Krasicki udzielił gościny synowi austriackiego feldmarszałka, ks. Johannowi Karlowi Hohenzollernowi-Hechingenowi i wiele wysiłku wkładał, aby tego człowieka, nieznającego języka polskiego, rozruszać, zabawić¹³. Tenże Hohenzollern bawił w Heilsbergu tygodniami, aby w 1795 r. objąć w nim władanie jako biskup warmiński¹⁴.

W 1784 r. pojawili się goście z Prus i z Warszawy: wielki marszałek pruski i poseł w Sztokholmie Christian Ludwig Dönhoff z małżonką Charlottą Amalią, Józef Duhamel, sekretarz i zarządca biblioteki króla Stanisława Augusta wraz z żoną Marianną z Miklaszewiczów. Przyjechał we wrześniu również Stanisław Trembecki w celu skaptowania kolegi po piórze do poparcia królewskiego przymierza z carycą Katarzyną przeciwko Turcji i Prusom¹⁵. Przyjechać miał również Jan Albertrandi, opiekun królewskiego księgozbioru, w sprawie pertraktacji o kupno u Krasickiego rękopiśmiennych jego zbiorów do biblioteki królewskiej w Warszawie. Z żalem o konieczności sprzedaży pisał zadłużony biskup (rząd pruski wypłacał mu pensję o trzy czwarte niższą od dochodów biskupstwa przed rozbiorem) do swego warszawskiego przyjaciela, prałata Gaetana Ghigiottiego: „poza treścią owych rękopisów ich wartość leży w tym, że są prawie wszystkie oryginałami pisanymi własnoręcznie przez sławnych ludzi, z podpisami i pieczęciami. Gdyby zechciano przysłać jakiegosż znawcę, jak ksiądz Albertrandi, można by było ocenić ten skarb literatury”¹⁶.

Krasickiemu udało się nawiązać dobre stosunki z pruskimi sąsiadami. Jednym z nich był spokrewniony z Lehndorffem Boguslaus (Bogusław) Dön-

¹² J. Jasiński, *Andrzej Stanisław Hatten-Hatyński (ok. 1763-1841, biskup warmiński w latach 1837-1841)*, [w:] *Poczet biskupów warmińskich*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2008, s. 391-400.

¹³ Krasicki do Lehndorffa, Frombork, 26 III 1778, KIK, t. I, Wrocław 1958, s. 316.

¹⁴ J. Jasiński, *Jan Karol von Hohenzollern (1732-1803, biskup warmiński w latach 1795-1803)*, [w:] *Poczet biskupów warmińskich*, dz. cyt., s. 373-376.

¹⁵ Trembecki wówczas wręczył biskupowi swój wiesz *Gość w Heilsbergu do J.O.X.B.W.* Utwór omawia T. Kostkiewiczowa, *(Mistrzostwo poetyckiej perswazji: Gość w Heilsbergu do J.O.X.B.W., [w:] Czytanie Trembeckiego*, red. J. Snopek, W. Kaliszewski, B. Mazurkova, t. 2, Warszawa 2016, s. 137-151).

¹⁶ Heilsberg, 9 X 1785, KIK, t. II, s. 283.

hoff, dziedzic Döhhhoffustädt (dzisiejsze Drogosze koło Kętrzyna na Mazurach). Fox wspomina o jego pobycie w Heilsbergu w sierpniu 1790 r.¹⁷ Młody graf zasiadał do posiłków z XBW. Przy stole i podczas przejażdżki kolaską panowie rozmawiali po francusku. Biskup prawił gościowi stonowane komplementy, sam oprowadzał go po rezydencji, a później oddał w ręce Foxa, który był cicerone po sławnej kolekcji kopersztychów. Dönhoff nie mógł wyjść z zachwytu. Kiedy zapalono świece, przyszedł Krasicki i pokazał grafowi kolekcję Rembrandta. Gospodarz musiał kilkakrotnie przypominać mu, że nadchodzi czas wieczerzy. Po posiłku koncert dali Lolly z Grabowieckim. Biskup zaprosił młodego dziedzica Döhhhoffstäd na dłuższy pobyt w Heilsbergu. Fox wspomina o pobycie w sierpniu tego roku niejakiego Winterfelda, który tak był zauroczony gościnnością biskupa, że przedłużył swój pobyt z pięciu do czternastu dni. Cóż dziwnego. Skoro otworzył oczy podawano mu kawę, później zasiadał do stołu z wykwintnymi potrawami. Na wety jadł przeróżne owoce, pił szampany, burgundy, madery. Po obiedzie „dla łatwiejszej digestyi” grała orkiestra. Później wizyta w pięknej bibliotece, następnie podwieczorki u brata XBW, ks. Marcina, innym razem u Kalnassego lub Haaga. Wieczorem wyborna kolacja, po której gość grał w wista i o pół do jedenastej udawał się na odpoczynek, aby nabrać nowych sił na dzień następny. Fox stwierdza, że „takie wygody już same przez się przywiązują do miejsca a cóż dopiero, kiedy jeszcze przydamy to, co Heilsberg właśnie czyni Heilsbergiem”¹⁸.

Pierwszego września 1791 r. przyjechał na kilka dni biskup chełmiński Johann Karl Hohenzollern z Datessenem i ks. Michał Wölki, były lektor króla Stanisława Augusta, od 1790 r. proboszcz w Schönbergu (Szymbarku) na Warmii.

Do Heilsberga przyjeżdżali nie tylko dygnitarze i księża z diecezji. Widzimy również duchownych spoza Warmii, m.in. ks. Bocheńskiego, który miał dwie plebanie w diecezji poznańskiej. Zarekomendował go Krasickiemu Domast, prezydent kamery kwidzyńskiej. Przyjechał w październiku i był grzecznie przyjęty.

¹⁷ M. Fox, *Diariusz z Heilsberga...*, dz. cyt., s. 20-22.

¹⁸ Tamże, s. 6.

Po obiedzie – pisze Fox – byłem jego cicerone i zacząłem od pokazania mu apartamentu Księcia Jegomości. Gdyśmy z buduaru wyszli, nadszedł Książę Jegomość i raczył mu sam pokazać bibliotekę przy sypialnym pokoju i gabinet sławnych Polaków. Potem, przywoławszy mnie do siebie, mówił, ale dosyć głośno, żeby i Bocheński usłyszeć mógł: „Pokaż mu teraz bibliotekę, bo Umi czytać i pisać”¹⁹.

Wieczorem, przy rozmowie z Foxem, ks. Hatyńskim i innymi Bocheński wyznał: „Zdaje mi się, że będąc w Heilsbergu jestem w raj. Tu u waćpaństwa z każdym można mówić”²⁰. W Wielkopolsce, w swoich parafiach z czymś takim nie spotkał się. Następnego dnia Fox był z Bocheńskim na kawie u Ignacego Tiedego, komisarza generalnego dóbr XBW, administratora dworu w Heilsbergu, i kamiennymi schodami doszli do Krasiczyna. „Ten się bardzo podobiał, już z siebie samego, już z pięknych widoków, które się tam odkrywają [...]”²¹.

Gośćmi szczególnie uprzywilejowanymi, wręcz pożądanymi przez XBW w Heilsbergu, byli członkowie jego rodziny oraz hrabia Lehndorff z rodziną. Wizyty brata Antoniego, jego żony Róży, dzieci ich i wnuków dawały Krasickiemu namiastkę życia rodzinnego. Przez kilka lat przebywała u stryja piękna Anna Charczewska z córką Urszulką. Po jej wyjeździe ks. Fox pisał diariusz z wydarzeń w Heilsbergu i wysyłał bratanicy biskupa do Dubiecka. W listach Krasickiego znajdujemy często serdeczne słowa zaproszeń na Warmię, adresowane do rodziny swojej i Lehndorffa.

Na przykład 28 lipca 1791 r. biskup w liście do brata Antoniego i jego żony Róży ponawia zaproszenie Krasickich z Dubiecka do Heilsberga:

Pisałem dawniej do Jegomości zapraszając solennie do siebie; im prędszy będzie W Państwa przyjazd, tym większa dla mnie radość [...] na zimę mam bardzo dobre teraz pomieszkania z oficyn, gdzie niegdyś stali Hakowie i ks. Drożyłowski, a do tego w zamku samym jest sporządzona szklarnia [...] i podczas zimy więc zażywać z wszelką wygodą ogrodu można i zjadać przysmaczki. [...] Moja albowiem planta takowa jest, abyście zimę całą u mnie

¹⁹ Tamże, s. 65-66.

²⁰ Tamże, s. 66.

²¹ Tamże, s. 67.

zmieszkali, a zakosztowawszy tu wiosny, na lato wybrali się do Dubiecka i mnie z sobą zabrali²².

Krasicki wielokrotnie dopomina się o wizyty Lehndorffów. Na przykład 13 stycznia 1790 r. pisze:

Czy mogę spodziewać się odwiedzin Pani Hrabiny i hrabianki Pauliny? Przygotowałem dla nich bardzo wygodny apartament, a jeśli zechcesz mi przywieźć jeszcze i rodzinę Beaumont – zostaną mile przyjęci, zakwaterowani, nakarmieni, ogrzani, napojeni etc. Będziemy wówczas mogli wystawiać sztuki francuskie w moim teatrze, gdzie grają od pierwszego komedie niemieckie; przypadną Ci one do gustu, jeśli zechcesz zaszczycić nas uczestnictwem w naszym karnawale. Przybądź, Drogi Hrabio, z całym orszakami, którego się domagam, nie sprawisz mi żadnego ambarasu i postaram się, żebyś czuł się tu dobrze²³.

Przyjaźń XBW i hrabiego Lehndorfa przekroczyła granice narodowe i wyznaniowe. Polak i Prusak przypadli sobie do gustu, mieli wspólne pasje, porozumiewali się po francusku. Lehndorff uważał, że biskup warmiński „jest to naprawdę czarujący człowiek, o wybitnych zdolnościach umysłowych, a przy tym wszystkim niesłychanie naturalny i niewymuszony”²⁴. Wizyty i re-wizyty Krasickiego w posiadłości hrabiego w Sztynorcie nad Mamrami, niedaleko Angerburga (Węgorzewa na Mazurach) były dla obu stron uczną duchową. Na początku znajomości, 26 lipca 1773 r., Lehndorff z zachwytem pisał w swoim pamiętniku:

Wieczorem trafilem do Heilsberga, gdzie spotkałem Księcia miłszego niż kiedykolwiek. Spędziliśmy tu najprzyjemniej czas: zabawialiśmy się, urządzaliśmy spacer, podziwialiśmy piękne komnaty, kopersztychy, Vaucluse, ogrody – krótko mówiąc, dnie ulatywały w mgnieniu oka. Książę urządził dla nas wspaniałe iluminacje, uruchomił wszystkie wodotryski – całe bajeczne widowisko²⁵.

²² KIK, t. II, s. 524

²³ KIK, t. II, s. 452.

²⁴ E. A. Lehndorff, *Dzienniki*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 12.

²⁵ Cyt. za: Z. Goliński, *Krasicki w pamiętnikach Lehndorffa*, dz. cyt., s. 45.

Krasicki znając zainteresowania swego przyjaciela, robi mu mile niespodzianki. Hrabia 14 sierpnia pisze:

Przybyłem do Biskupa Warmińskiego. Ten koniecznie chciał mnie zatrzymać na noc. Dał dla mnie niemiecką sztukę, koncert i pokazał mi stare rękopisy, między innymi list króla Kazimierza [Jagiellończyka] do jednego z Lehdorffów – biskupa z lat 1400, jak również książki Kaspra Lehndorffa z lat 1500²⁶.

Do uroczystości stałych na dworze heibsbberskim należały dni urodzin (3 lutego) i imienin (31 lipca) Krasickiego. Zachowało się niewiele informacji o tych wydarzeniach. Wyjątek stanowi relacja Ksawerego Krasickiego o hucznie obchodzonych urodzinach stryja w 1789 r.:

Na urodziny Księcia Jegomości byli tu państwo Lehndorffowie i bawili się potem tydzień. Opiszę tedy, jak był obchodzony dzień ten, a to zacząwszy od obiadu. Już to był duży stół, to nie sztuka, ale jak przednio jeść było i jak dużo, to już nie można lepiej. Po zakończonym obiedzie nastąpiła kawa, potem trzecia gdy uderzyła, rozeszliśmy się, potem o godzinie piątej nastąpiła komedia, lecz komedię poprzedzał prolog skomponowany przez pana Haga, a mówiony przez kapitana Wagnica przebranego lub ubranego Geniusza, z czego Książę był kontent, ponieważ bardzo ładnie było. Potem nastąpiła komedia niemiecka pod tytułem „Dziecię znalezione”, która była bardzo ładna i ładnie grana. Po komedii nastąpił bal... A co ciekawa rzecz, iż Książę Jegomość do samego końca siedział, co mu się już od kilku lat nie przydarzyło. Urodziny były we środe. Tegoż tygodnia była także grana komedia druga w piątek, po niej były ansamble wielkie i kolacja, lecz bez tańców²⁷.

Imieniny biskupa, zwane Ignacowinami, kilkakrotnie wspomniane są w listach przez solenizanta. Jako dygnitarz przyjmował życzenia korespondencyjnie i osobiście. Zależało mu na obecności gości miłych jego sercu. W tonie błagalno-humorystycznym skierował 11 lipca 1781 r. zaproszenie do Lehndorffa:

²⁶ Tamże, s. 48.

²⁷ Ksawery Krasicki do Antoniego Krasickiego, 3 II 1789, cyt. za: B. Garszczyńska, *Epistolografia Ignacego Krasickiego*, Słupsk 1987, s. 128-129.

Święty Ignacy wypada 31 lipca, będę zachwycony, jeśli przyjedziesz, lecz bardziej jeszcze, jeśli zechcesz przyjechać wcześniej; trzy śmiertelnie długie tygodnie trwać będą nieskończenie i zdawać się stuleciami wobec mego pragnienia, by Cię ujrzeć i mówić z Tobą o Warszawie, o Królu, o wszystkim, coś tam widział, czynił, mówił, myślał, marzył, planował, postanawiał, odrzucał, przyjmował etc., etc., etc. Nie powiem Ci ani słowa o sztychach, ani słowa o moich kwiatach, ani słowa o moich ogrodach, ani słowa o moich morelach, ani słowa o moich brzoskwiniach, ani słowa o moich budowlach, ani słowa o moich zamiarach, ani słowa, w końcu, o tym wszystkim, co chciałbym, byś zobaczył i obejrzał sobie do woli.

Żegnaj, Drogi Hrabio, czekam Cię z największą niecierpliwością – sądzę, że jesteś już w Sztynorcie, tam więc kieruję mój list i stamtąd oczekuję odpowiedzi takiej, jakiej sobie życzę, to znaczy pewnej i dokładnie wyrażonej decyzji przybycia jak najszybciej i niezawodnie, na kilka przynajmniej dni przed 31²⁸.

Z pamiętników hrabiego wynika, że przyjechał do Heilsberga przed 30 lipca i był przez cztery dni²⁹. Imieniny w 1781 r. XBW skwitował krótko:

Imieniny moje upłynęły jak zazwyczaj imieniny: szumnie, hałaśliwie, wesolo; było nas 104 biesiadników w jednej sali, reszta, także pitatykę

– pisał do Ghigiottiego – osądź sam³⁰. Z biegiem lat potrzebował wyciszenia. Pisał do tego samego adresata 30 lipca 1786 r.:

Obchodzę dzień swych imienin zupełnie incognito u pewnego proboszcza, znużony hucznyimi biesiadami, które niegdyś lubilem³¹.

Biskup Ignacy utrzymywał kontakty towarzyskie ze swoimi współpracownikami. Fox opisuje imieniny ks. Rocha Krämera, obchodzone w Heilsbergu 16 sierpnia 1790 r. Uroczystość zaczęła się od rana. Była kawa, tort, wino, wódka. Na obiedzie pojawił się Krasicki. Solenizant siedział naprzeciwko pryncypała. Po pieczeni były desery. Kucharz Grudziński przygotował

²⁸ KIK, t. II, s. 58-59.

²⁹ KIK, t. II, s. 59, przyp. 4.

³⁰ KIK, t. II, s. 60.

³¹ KIK, t. II, s. 305.

ciasto w kształcie litery R, serwowano lody, owoce, pito wino w szklankach z literą K. po obiedzie był koncert. „Grabowiecki i Lolly grając duo grali jak anioły”³².

Tego samego roku autor kroniczki heilsberskiej wspomina, o św. Michale, patronie nie tylko jego, ale także Mówińskiego, sekretarza XBW, i malarza Skuraszewskiego. Obchodzono nawet oktawę imienin. Swoją obecnością zaszczylił solenizantów ich pryncypal³³.

Warto wspomnieć, że biskup był życzliwie ustosunkowany do swojej służby. Brał udział w jej zaręczynach, ślubach. Przyjęcia odbywały się na koszt XBW. Fox opisuje w październiku 1790 r. zaręczyny młodego Grudzińskiego z córką sługi Karpińskiego Agnieszką. Błogosławieństwa udzielił ks. kanonik Kalnassy. Na przyjęciu było wiele osób, a biskup cieszył się, widząc ukontentowanie starych sług ze szczęścia ich dzieci³⁴.

Ślub Karpińskiej z Grudzińskim odbył się w kaplicy zamkowej 3 listopada 1790 r. Młodej parze ręce stułą związał ks. Marcin Krasicki w asyście wszystkich księży heilsberskich. Fox daje opis menu, tańców z udziałem Skuraszewskiego i Śliwickiego. Podkreśla, że „Księżę Jegomość patrząc się na ukontentowanie Karpińskiego i Grudzińskiego dawnych sług swoich, którym także wesela był wyprawił, i na uszczęśliwienie dzieci ich, w dobrym był humorze i raczył się bawić do blisko jedenastej”³⁵.

W rok później w kaplicy zamkowej ks. Kalnassy udzielił ślubu dwom kucharzom Krasickiego: Bachowi z Katarzyną Grudzińską i Albertsowi z córką mieszczanina heilsberskiego Greguli. Wesele dla wielu gości wyprawił ordynariusz³⁶.

Krasicki pożegnał się z Warmią w 1795 r. Został arcybiskupem gnieźnieńskim. Zabrał ze sobą do Skierniewic, które wybrał na swą rezydencję, Michała Foxa³⁷. Czy nadal lubił uroczystości? W liście do brata Antoniego,

³² M. Fox, *Diariusz z Heilsberga...* dz. cyt., s. 11.

³³ Tamże, s. 32.

³⁴ Tamże, s. 34.

³⁵ Tamże, s. 74-75.

³⁶ Tamże, s. 126.

³⁷ T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 1, Olsztyn 1984, s. 62.

pisanym 19 grudnia 1795 r. z Berlina, stwierdzał: „Zaczynamy karnawał, który będzie bardzo wspaniały i huczny. Bawi to drugich, ale mało tego, któremu się to już wszystko (jak mówią) przejadło”³⁸. Ale Heilsberg zachował Krasicki we wdzięcznej pamięci i w odpowiedzi na list Lehndorffa, częstego swego gościa na Warmii, pisał z Berlina 19 lutego 1796 r.: „Zdawało mi się, że jestem w Heilsbergu, gdym otrzymał Twój list, Panie Hrabio, i słodkie to złudzenie sprawiło mi prawdziwą przyjemność”³⁹.

Przedstawiliśmy towarzyski, zabawowy fragment barwnej i skomplikowanej biografii Ignacego Krasickiego. Życie jego było pełne wydarzeń dramatycznych, ale otoczeniu wydawało się, że nie ma kłopotów, bo widziano go nieskwaszonego. Tajemnica uśmiechu Krasickiego pozostaje nie do końca rozwiązana zagadką. Posiadał umiejętność zdystansowania się do niepowodzeń i wyperswadowania sobie, że jeżeli nie może być inaczej, to musi być tak, jak jest.

Bibliografia

Źródła:

Fox M., *Diariusz z Heilsberga od r. 1790-1792*, Kraków 1898.

Goliński Z., *Kalendarz życia i twórczości Ignacego Krasickiego*, t. 1-2, Poznań 2011.

Korespondencja Ignacego Krasickiego, z papierów Ludwika Bernackiego wyd. i oprac.: Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, red. T. Mikulski, t. II, Wrocław 1958.

Lehndorff E. A., *Dzienniki*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1963.

Opracowania:

Doktor R., *Bezdomy*, [w:] tegoż, *Krasicki nasz powszedni*, Lublin 2011, s. 57-87.

Garszczyńska B., *Epistolografia Ignacego Krasickiego*, Słupsk 1987.

³⁸ KIK, t. II, s. 659.

³⁹ KIK, t. II, s. 666.

Goliński Z., *Krasicki w pamiętnikach Lebdorffa*, „Zeszyty Wrocławskie”, 1952, nr 1, s. 37-49.

Knercer W., *Otoczenie siedzib szlacheckich. O sztuce ogrodowej na Warmii i Mazurach*, [w:] *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Świadectwa przeszłości*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2002, s. 134-148.

Kopiczko A., *Słownik biograficzny Kapituły Kolegiackiej w Dobrym Mieście*, Olsztyn 1999.

Kopiczko A., *Warmińsko-pruskie otoczenie Krasickiego*, [w:] *Ignacy Krasicki. Nowe spojrzenia*, red. Z. Goliński, T. Kostkiewiczowa, K. Stasiewicz, Warszawa 2001, s. 79-92.

Kostkiewiczowa T., *Ignacego Krasickiego myśli o ządomowieniu i ruchliwości*, [w:] *tejsze, Studia o Krasickim*, Warszawa 1997, s. 9-30.

Kostkiewiczowa T., *Mistrzostwo poetyckiej perswazji: Gość w Heilsbergu do J.O.X.B.W.*, [w:] *Czytanie Trembeckiego*, red. J. Snopek, W. Kaliszewski, B. Mazurkowska, t. 2, Warszawa 2016, s. 137-151.

Oracki T., *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połony XV do końca XVIII wieku*, t. 1, Olsztyn 1984.

Ornatek A., *Kontakty biskupa Ignacego Krasickiego ze Stolicą Apostolską*, [w:] *Ignacy Krasicki. Nowe spojrzenia. Ignacy Krasicki. Nowe spojrzenia*, red. Z. Goliński, T. Kostkiewiczowa, K. Stasiewicz, Warszawa 2001, s. 47-61.

Poczet biskupów warmińskich, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2008.

Pokrzywniak J.T., *Warmiński samotnik*, [w:] *tegoż, Ignacy Krasicki. Wśród pisarzy polskiego oświecenia*, Poznań 2015, s. 93-110.

Radtke E., *Rezydencja lidzbarska biskupów warmińskich*, Lidzbark Warmiński 2010.

Żórawska-Witkowska A., *Krasicki a muzyka*, [w:] *Ignacy Krasicki. Nowe spojrzenia. Nowe spojrzenia*, red. Z. Goliński, T. Kostkiewiczowa, K. Stasiewicz, Warszawa 2001, s. 125-140.

Streszczenie: Autorka zrekonstruowała obraz życia społecznego w rezydencji biskupiej w Hielsbergu (na podstawie korespondencji Ignacego Krasickiego, Mémoires Ernsta Lendorffa, Diariusza Michała Foxa). Mimo licznych źródeł autorka ograniczyła się do wybranych osób świeckich i duchownych. Uroczy gospodarz był podziwiany, przyjmował wszystkich bez względu na ich stan i posiadanie..

Słowa kluczowe: Krasicki, imieniny, urodziny, wesela, ulubieni goście

It was happening in Heilsberg. Bishop Krasicki receives guests

Summary: The authoress reconstructed the image of social life in the episcopal residence in Hielsberg (base: the correspondence of Ignacy Krasicki, Mémoires of Ernst Lendorff, Diariusz of Michal Fox). The guest list was long. The authoress limited herself to selected clergy and laity. The charming host was admired by everyone, he was receiving guests due to his dignitaries and mental health.

Keywords: Krasicki, name-day, birthday, merriments, favourites guests